

# Niemoralna ochrona przyrody

Kiedy rozmawiam z aktywistami ekologicznymi, często nie potrafią oni zrozumieć, dlaczego inni ludzie nie angażują się na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Skutki kryzysu ekologicznego wydają się przecież oczywiste i straszne. Co więcej, wszystko wskazuje na to, że najważniejsze działania ograniczające skutki kryzysu powinny być podjęte tu i teraz.

Najnowszy raport IPCC (Intergovernmental Panel on Climate Change) pokazuje, że dla zapobieżenia najważniejszym skutkom zmiany klimatu działania muszą być podjęte już teraz, tak by do 2030 r. emisje dwutlenku węgla spadły do poziomu 45% dzisiejszych emisji. Do podobnych wniosków prowadzi lektura niedawnej publikacji WWF „Living Planet Report 2018” o gwałtownie spadającym poziomie bioróżnorodności. Wiedza naukowa i raporty dotyczące stanu środowiska naturalnego prowadzą więc do jednoznacznych wniosków. Dlaczego jednak nie prowadzą do podjęcia prośrodowiskowych działań?



Ściany i podłoga z węgla, mydło z węgla, a na stole jednorazowe kubki i serwetki oraz dziczyzna od Lasów Państwowych i instalacja z desek – tak wygląda stoisko Polski na szczycie klimatycznym COP24 w Katowicach, pierwsze, które oglądają uczestnicy. Szczyt kompromitacji, ale przynajmniej szczerze pokazujący, jakie lobby rządzą polską polityką środowiskową. Fot. Mirka Jankowiak

Częściowej odpowiedzi na to pytanie może dostarczyć psychologia prośrodowiskowa (*conservation psychology*), subdyscyplina psychologii zajmująca się związkiem człowieka i środowiska naturalnego. Psychologowie prośrodowiskowi przede wszystkim starają się znaleźć odpowiedź na pytania: w jaki sposób można nakłonić ludzi do działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego oraz jakie

bariery poznawcze stoją na przeszkodzie podjęciu takich działań. Jednym z powodów, który może ograniczać takie zaangażowanie jest to, że działania przeciwko środowisku naturalnemu nie budzą u dużej części osób oburzenia moralnego.

## **Zbyt złożone by być moralne**

Po części wynika to ze złożoności kwestii środowiskowych. Problemy takie jak: zmiana klimatu, zanieczyszczenie oceanów plastikiem czy utrata bioróżnorodności są bardzo złożone. Do ich rzeczywistego zrozumienia potrzebna jest nierzadko fachowa wiedza. Jednocześnie, jak pokazują np. badania Jonathana Haidta, psychologa politycznego z Uniwersytetu w Nowym Jorku, rozumowanie moralne nie jest przystosowane do oceny tego typu zagadnień. Nasze decyzje moralne nie są podejmowane w sposób chłodny i wyrozumowany, ale raczej emocjonalnie i szybko. Wiemy, że dane zachowanie jest niemoralne, ale niekoniecznie potrafimy ocenić, dlaczego. Haidt przywołuje tu metaforę „emocjonalnego psa”, który wymachuje racjonalnym ogonem. Rozum przy podejmowaniu decyzji moralnych jest tylko dodatkiem, który służy uzasadnieniu przeprowadzanego szybko rozumowania moralnego. Jednocześnie w przypadku globalnych zagrożeń środowiskowych rozumowanie moralne nie będzie aktywowane. Są one zbyt odległe od typowych przykładów zachowań niemoralnych, które zakładają bezpośrednio wyrządzaną krzywdę. W przypadku zachowań antyśrodowiskowych ich wpływ jest często odległy i zapośredniczony. Jeżeli np. codziennie używamy jednorazowych opakowań, to z pewnością przyczyniamy się do zatrucia środowiska. Trudno jednak byłoby powiązać nasze zachowanie z czyjąś konkretną szkodą. Pojedyncze negatywne zachowanie jest prawie nieszkodliwe. I dopiero ich złożenie przyczynia się do zagrożenia środowiskowego.

## **Czynienie zła przy okazji**

Zwykli ludzie mogą nie postrzegać działań zanieczyszczających środowisko jako niemoralnych, ponieważ rzadko są one prowadzone z taką intencją. Kierowcy samochodów nie jeżdżą (z pewnymi wyjątkami) po to, aby wypuścić do atmosfery nieco dwutlenku węgla i pogłębić efekt cieplarniany. Jest to raczej skutek uboczny. Dla dużych firm produkcyjnych zanieczyszczanie środowiska również nie jest celem, ale skutkiem ubocznym dążenia do zysku. Tymczasem, jak wskazują analizy Stevena Slomana - kognitywisty z Brown University - emocjonalna reakcja na wyrządzaną krzywdę zależy w dużej mierze od tego, czy jest ona postrzegana jako zamierzona. Tendencja ta kształtuje się zresztą dosyć wcześnie i jest obecna już wśród trzyletnich dzieci. W badaniach zespołu Michale Tomasello pokazano, że trzylatki istotnie rzadziej chciały współpracować z osobami, które wcześniej zamierzały wyrządzić krzywdę innym i to nawet wtedy, gdy krzywda ta ostatecznie nie została wyrządzona. Podobne wyniki przynoszą badania Liane Young z Harvard University. Osoby biorące w nich udział były proszone o przeczytanie jednej z czterech historii, której bohater wyrządził albo nie komuś krzywdę. Dodatkowo mógł to robić świadomie lub mimowolnie (przypadkowo). Badania z użyciem neuroobrazowania (obserwowania na żywo) pracy mózgu wskazały, że to właśnie w przypadkach intencjonalnej chęci wyrządzenia krzywdy aktywowany był styk skroniowo-ciemieniowy, czyli ośrodek mózgu odpowiedzialny m.in. za przetwarzanie informacji o relacjach społecznych. Wydaje się więc, że przynajmniej część problemów i zachowań antyśrodowiskowych może być trudna do rozwiązania, gdyż nie wzbudzają one naszych naturalnych instynktów moralnych.

## **Sprawiedliwość nie dla każdego**

Tym, co powoduje, że ludzie powinni angażować się w działania prośrodowiskowe jest poczucie sprawiedliwości. Działania niszczące środowisko są złamaniem umowy społecznej, jaką zawieramy z przyszłymi pokoleniami, mieszkańcami innych krajów czy po prostu z naturą. Wiemy też, że skutki zmiany klimatu dotkną w większym stopniu mieszkańców krajów Globalnego Południa, czyli tych,

które stosunkowo najmniej się do niej przyczyniły. Tym bardziej wydaje się więc, że działania podejmowane przeciwko zmianie klimatu powinny być podejmowane również po to, aby przywrócić sprawiedliwość. Jest jednak dokładnie na odwrót. Jednym z powodów, dla których problemy środowiskowe mogą nie aktywować myślenia w kategoriach moralnych, jest właśnie tożsamość ich ofiar. Badania psychologów wskazują, że życie przedstawicieli grup obcych jest oceniane jako mniej wartościowe niż życie przedstawicieli grupy własnej (a więc np. własnego narodu). Francuski psycholog Jacques-Philippe Leyens pokazał wręcz, że mamy tendencję do postrzegania członków grup obcych jako nieco mniej ludzkich od przedstawicieli grupy własnej. Wyraża się to m.in. w przypisywaniu członkom grup obcych mniejszej skłonności do przeżywania typowo ludzkich emocji. Tak więc np. osoby innej narodowości czy przynależności etnicznej, będą z mniejszym prawdopodobieństwem postrzegane jako zdolne do przeżywania takich złożonych emocji jak nadzieja czy melancholia. Ponadto, wskazano również, że odmawianie innym ludzkich emocji związane jest także z większym przyzwoleniem na stosowanie wobec nich przemocy i większą obojętnością wobec cierpienia. Co więcej – paradoksalnie – okazuje się, że tendencja do dehumanizowania innych nasila się szczególnie, gdy ich cierpienie jest spowodowane przez członków swojej własnej grupy. Dehumanizacja może uprawomocnić wyrządzenie krzywdy członkom grupy obcej, ale jednocześnie pod jej wpływem sama ulega dalszemu nasileniu. Nadmierne skupianie się na odległych ofiarach zagrożeń środowiskowych może więc nie uruchamiać myślenia moralnego. Skutki mogą być jednak nawet bardziej dojmujące – poprzez podkreślanie odpowiedzialności społeczeństw zachodnich za zmiany klimatu można doprowadzić do dodatkowego odcinania się od odległych ofiar tychże zmian. Emocja winy jest emocją negatywną, a ludzie nie lubią czuć się winnymi. Będą więc motywowani, by takiej emocji aktywnie unikać.

## **Różni ludzie / różne moralności**

Trzeba pamiętać również o tym, że przy ocenie moralnej danego zjawiska można posługiwać się bardzo różnymi kryteriami. Przywoływany już Jonathan Haidt wyróżnia 5 podstawowych kodów moralnych. Pisze, że dane zachowanie może być ocenione jako moralne, jeżeli nie będzie wyrządzać nikomu krzywdy i/lub jeżeli będzie sprawiedliwe. Ocena może również opierać się na tym, czy dane zachowanie nie łamie zobowiązań wobec przedstawicieli własnej grupy, oraz na tym, czy nie stanowi pogwałcenia zaleceń pochodzących od grupowego autorytetu moralnego – np. przywódcy politycznego czy religijnego. Kolejnym fundamentem moralnym jest czystość. Badania Haidta wskazują także na związek pomiędzy poglądami politycznymi a podstawami moralności. Osoby o poglądach konserwatywnych istotnie częściej opierają się w swoim rozumowaniu moralnym na kodzie autorytetu oraz czystości. Jednoczesna analiza kampanii prośrodowiskowych pokazuje, że są to dokładnie te wartości, do których stosunkowo najrzadziej odwołują się ekolodzy. Jeżeli więc dziwimy się, że osoby o poglądach konserwatywnych nie reagują automatycznie oburzeniem na zagrożenia środowiskowe, powinniśmy się równocześnie zastanowić, czy przypadkiem nie dzieje się tak dlatego, że tworzone przez ekologów kampanie są przeznaczone przede wszystkim do odbiorcy liberalnego, a więc tego, który i tak jest już przekonany o konieczności ochrony środowiska naturalnego. Co więcej badania Robba Willera i Matther Feinberga wskazują, że odwołanie się do wartości konserwatywnych jest skutecznym sposobem na zmianę ich poglądów na bardziej ekologiczne.

## **Czynić jak wszyscy**

Zachowania antyśrodowiskowe mogą w końcu nie być traktowane jako niemoralne ze względu na ich powszechność. Ludzie wnioskuje o zachowaniach pożądanym nie tyle na podstawie abstrakcyjnych norm nakazowych, ile na podstawie obserwacji rzeczywistych zachowań. Co więcej, większy wpływ wywierają na nas nie informacje o tym, jak powinniśmy się zachowywać, ale o tym, jak rzeczywiście zachowują się inni ludzie. Podawanie informacji o tym, że powinniśmy wstrzymać się od jazdy



samochodem może nie być skutecznym sposobem wpływu społecznego, jeżeli widzimy, że inni ludzie nagminnie z samochodów korzystają. A więc znowu – odwoływanie się do informacji o powszechności zachowań nieekologicznych i temu, że może być kontr-skuteczne i prowadzić do propagowania zachowań negatywnych.



Stoisko na COP24, szynka wędzona z dzika. Fot. Diana Lelonek

Lista powodów, dla których działania antyśrodowiskowe mogą nie być postrzegane jako niemoralne,

jest więc długa. Nie powinno to jednak prowadzić do zbytniego pesymizmu. Jeżeli chcemy promować postawy, a zwłaszcza zachowania proekologiczne, musimy przyjąć te ograniczenia. Następnie zaś opracować takie strategie działania, które pozwolą na skuteczne im przeciwdziałanie. Jeżeli postrzeganie jakiegoś zachowania jako moralnego zależy od leżących u jego podstaw intencji, to pokazujemy negatywne działania, w przypadku których nie można mieć wątpliwości co do tego, że były zamierzone. Jeżeli ludzie reagują mniejszym oburzeniem moralnym na krzywdy wyrządzone członkom grupy obcej, podkreślamy, że szkody środowiskowe będą wpływać również na ich bliskich, członków ich rodzin czy dzieci. W końcu pokazujemy też, że zachowania prośrodowiskowe stają się normą. Ludzie nie doceniają często wpływu innych na własne zachowanie i tego, jak bardzo kierują się we własnych działaniach informacją o ich powszechności. Nie oznacza to jednak, że odwołania takie nie działają. Ekolog by być skutecznym, musi rozumieć również, jak skutecznie komunikować się z ludźmi. A czasem musi – jak w aikido – wykorzystywać ludzkie ograniczenia, by wykorzystać ich siłę przeciwko nim samym.

Adrian Wójcik

**Dr Adrian Wójcik** – psycholog społeczny z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zajmujący się psychologią postaw prośrodowiskowych (conservation psychology), w tym zwłaszcza powiązaniem postaw i zachowań proekologicznych z bardziej ogólnymi zestawami przekonań (ideologią polityczną, religijnością, wartościami). Organizator warsztatów dla organizacji ekologicznych z komunikacji postaw prośrodowiskowych.